RODZINY BUCZACKICH I JAZŁOWIECKICH HERBU ABDANK.

Ten okres w historii Podola należy rozpatrywać w kontekście wydarzeń, które doprowadziły do jego włączenia do Królestwa Polskiego. Podobnie, historia Jazłowca i pobliskiego Buczacza jest nieodłącznym elementem przemian politycznych, które objęły całe terytorium.

Herb Abdank używany przez Michała Awdańca z Buczacza i jego potomków. Ta „czarnomorska” odmiana herbu ma nad koroną dodatkowe pięć piór strusich w kolorze czerwonym. To była skuteczna ochrona przed słońcem w gorących nadmorskich stepach.

Wraz z rozpadem Księstwa Ruskiego, spowodowanym zarówno naporem Tatarów ze wschodu, jak i wewnętrznymi napięciami wśród bojarów, sąsiednie państwa – Polska, Węgry i Litwa – zaczęły rywalizować o jego ziemie i umacniać swoje wpływy w regionie.

Najbardziej realnym kandydatem był polski ród, Kazimierz Wielki, który jako bratanek otrutego księcia Jerzego Trojdanowicza, rościł sobie prawa do tych ziem ze względu na tradycyjnie uznawaną praktykę dziedziczenia tronu.

Dlatego też, gdy tron Księstwa Włodzimierskiego został opróżniony, natychmiast zgłosił roszczenia do jego terytorium i włączył do Polski w 1340 roku Grody Czerwieńskie (czyli „Rusię Czerwoną”, jak nazywali ją Rusini).

Uchwała ta przeszła bez sprzeciwu ze strony Węgier i Litwy. Kwestia dwóch pozostałych ziem, Wołynia i Podola, miała zostać rozstrzygnięta środkami politycznymi, a nie militarnie.

Drugi główny pretendent, król Węgier Ludwik Wielki, zgodził się w osobnym traktacie z królem polskim pozostawić te ziemie pod polską kontrolą pod warunkiem, że królestwo polskie przejdzie na niego lub jego potomków po śmierci bezdzietnego Kazimierza.

Król polski, uzbrojony teraz w pomoc potężnego sąsiada, przystąpił do przejmowania pozostałych ziem w obliczu aktywnego sprzeciwu Litwy.

Dzięki tolerancyjnym rządom i politycznej mądrości króla polskiego zyskał on poparcie Rusinów, którzy widzieli w nim wybawcę przed zagrożeniem litewskim i tatarskim. Jednym z jego głównych zwolenników w tym regionie była potężna rodzina Buczackich.

"BUCZACCY" - STRONA GŁÓWNA PORTALU

HISTORIA RODZINY BUCZACKICH

W zamian za ich poparcie król nadał im duży kawałek ziemi po obu stronach Strypy, w tym miasto Jazłowiec. Sugeruje to również, że wcześniej Jazłowiec i okoliczne ziemie znajdowały się w posiadaniu książąt halickich, które stały się własnością króla po zdobyciu Podola.

Pod mądrymi rządami króla Kazimierza cała Polska prosperowała, ale największe zmiany i ulepszenia nastąpiły na nowo zdobytych ziemiach. Król, dostrzegając znaczenie tego regionu dla gospodarki i obronności Polski, energicznie przystąpił do realizacji swojej polityki.

Budowano nowe osady i drogi, miasta i miasteczka otrzymywały nowe mury obronne, a co najmniej trzydzieści nowych zamków z kamienia. Ponadto, nadając specjalne przywileje cechom kupców i rzemieślników, patronował handlowi i przemysłowi, poprawiając w ten sposób sytuację gospodarczą kraju.

Dbał również o mniejszości etniczne, takie jak Ormianie i Żydzi, przyznając im specjalne prawa lub potwierdzając ich dotychczasowe przywileje.

Wkrótce po tym, jak Ormianie stali się podporządkowani jego panowaniu, król uznał ich autonomię religijną, administracyjną i sądowniczą. Jedenaście lat później upoważnił biskupów Kościoła ormiańskiego do sprawowania jurysdykcji duchowej nad swoimi wspólnotami.

Mniejszość żydowska, która uniknęła prześladowań w Niemczech i licznie migrowała na terytoria pod panowaniem króla, również stała się przedmiotem jego życzliwej opieki.

W 1334 roku potwierdził postanowienia Statutu Pobożnego Bolesława, który dawał Żydom swobodę praktykowania religii i pewne prawa autonomiczne; a także postanowienia własnego statutu, znanego jako Statut Wiślicki, rozszerzającego przywileje Żydów na obszary handlu i rzemiosła.

W obu przypadkach gminy w Jazłowcu stały się beneficjentami królewskiej polityki etnicznej.

Już wówczas Jazłowiec, jako ważny punkt na szlaku handlowym Wschód-Zachód, posiadał dobrze rozwiniętą społeczność kosmopolityczną, w której Ormianie odgrywali znaczącą rolę.

Żydzi, trudniący się handlem i rzemiosłem oraz korzystający z opieki królewskiej, również stali się integralną częścią populacji miasta.

Musieli tam być pewni przedstawiciele ludności polskiej i ruskiej, a także najprawdopodobniej niewielka grupa Tatarów.

Jako zorganizowana gmina, miasto otrzymało nowe prawa, powszechnie znane jako prawo magdeburskie, które stało się standardowym wzorcem sądownictwa i administracji dla wszystkich miast w Polsce.

Ostatecznie, za rządów królewskich, stare drewniane budowle, które mogły popaść w ruinę, zostały zastąpione zamkami z kamienia, stanowiącymi część jego planu fortyfikacji Podola, który później okazał się jednym z najskuteczniejszych systemów obronnych w kraju.

Ten wielki polski król zmarł w 1370 roku w wyniku wypadku podczas polowania w pobliżu ukochanego Lwowa.

Zgodnie z warunkami jego wcześniejszego traktatu, jego królestwo przeszło w ręce króla Ludwika Węgierskiego.

Stał się tym samym pierwszym władcą w historii imperium rozciągającego się od Morza Śródziemnego do Morza Bałtyckiego.

Po koronacji w Krakowie, stolicy Polski, na władcę połączonego królestwa polskiego i węgierskiego, powrócił do swojego kraju, pozostawiając sprawy państwa polskiego w rękach swojej matki, Elżbiety, co okazało się niefortunnym układem.

Królowa nie miała doświadczenia w rządzeniu krajem i pozwoliła, aby stare rywalizacje między książętami prowincjonalnymi rozpoczęły się na nowo, w rezultacie czego większość kraju ponownie pogrążyła się w chaosie. Litwini, wykorzystując sytuację, najechali Wołyń i część Podola, które natychmiast włączyli do swojego państwa.

Sytuację dodatkowo pogorszył fakt, że sam król Ludwik próbował przyłączyć resztę Podola do swojego królestwa.

Spotykając się z silnym sprzeciwem polskiej szlachty, tymczasowo porzucił ten plan i w 1379 roku mianował polskiego księcia Władysława Opolczyka gubernatorem Podola. Człowiek ten okazał się zdolnym administratorem, ale niezbyt tolerancyjnym w sprawach religijnych osób innych niż wyznania chrześcijańskiego.

Ten oddany wyznawca wiary rzymskokatolickiej zapisał się w historii jako założyciel klasztoru w Częstochowie, czczonym miejscu w Polsce. Pod jego rządami Podole radziło sobie jednak znacznie lepiej niż reszta kraju.

Kilka lat później, w 1382 roku, król węgierski kontynuował realizację swoich wcześniejszych planów i włączył Podole i Księstwo Halickie do państwa węgierskiego.

Sytuacja nie uległa zmianie aż do 1386 roku, kiedy to jego córka Jadwiga została królową Polski i poślubiła w 1386 roku wielkiego księcia litewskiego, Władysława Jagiełłę, który dzięki temu małżeństwu został pierwszym polskim królem z dynastii Jagiellonów.

Rok później królowa osobiście poprowadziła swoje wojska przeciwko Węgrom, aby odzyskać ziemie włączone do jego państwa przez Ludwika Wielkiego.

Miejscowa szlachta i ludność, których delegacja prosiła o trwałe przyłączenie ich prowincji do Polski, ciepło przyjęli polską parę królewską.

Za ich panowania potwierdzili oni przywileje nadane im przez króla Kazimierza Wielkiego, wprowadzili prawo magdeburskie i otworzyli te ziemie dla polskiej kolonizacji.

Buczacz. Widok na ruiny zamku.

W tym okresie do grona szlachty podolskiej dodano znane nazwisko rodowe. Buczaccy, znani jako zwolennicy sprawy polskiej w regionie, stali się lokalnymi liderami.

Ich pierwotna i główna siedziba znajdowała się w Buczaczu, jednak po otrzymaniu nadania ziemskiego od Kazimierza Wielkiego, jedna z gałęzi rodu przeniosła się do Jazłowca i po pewnym czasie przyjęła nazwę miasta jako swoje nazwisko rodowe.

Od tego czasu właściciele Jazłowca z rozległymi majątkami ziemskimi wokół niego stali się znani jako rodzina Jazłowieckich.

Podczas gdy ta nowa gałąź rodu umacniała swoją pozycję, członkowie głównej linii Buczackich odgrywali jeszcze większą rolę w zabezpieczeniu Podola dla Polski.

Po śmierci swojej młodej żony, król Władysław Jagiełło, niepewny swojego polskiego tronu, zrzekł się Podola na rzecz Litwy w 1411 roku.

Szlachta podolska, sprzeciwiając się nowym władcom, toczyła długą, dwudziestoletnią walkę z Litwinami. Pod wodzą Michała Buczackiego, chwycili za broń i zajęli kilka miast w imieniu Polski.

W odwecie książę litewski Świdrygiełło zatrzymał polskiego króla podczas jego wizyty w ojczyźnie.

Doprowadziło to do otwartej konfrontacji między Polską a siłami Świdrygiełły, która zakończyła się dwoma zwycięstwami Polaków: pierwszym pod Kopystrzynem w 1432 r. i drugim pod Wilkomierzem w 1435 r.

Ostatecznie rozstrzygnęło to konflikt polsko-litewski o Podole i sprawiło, że Podole stało się częścią ziem ruskich pod rządami króla polskiego.

Do tego czasu nazwiska członków rodu Buczackich, którzy zamieszkiwali w Jazłowcu, nie zostały potwierdzone w źródłach pisanych.

Jednak najprawdopodobniej ich obecność musiała sięgać co najmniej połowy XIV wieku, kiedy to ziemie te należały do rodu Buczackich od króla polskiego.

Jako właściciele zamożnego miasta, musieli rezydować w kamiennym zamku wzniesionym za czasów Kazimierza Wielkiego jako część polskiego systemu obronnego.

Nazwisko Buczackich pojawia się po raz pierwszy w dokumentach pod imieniem Teodoryka Buczackiego, brata Michała, o którym mowa wcześniej w tym tekście. Pisemne świadectwo znajduje się w rzymskokatolickim dokumencie parafialnym dotyczącym dóbr przekazanych przez Teodoryka Buczackiego kościołowi katolickiemu w Jazłowcu.

Ten obszerny dokument wymienia wiele szczegółów i daje nam przyzwoity wgląd w lokalne warunki panujące w tamtym czasie, głównie w odniesieniu do szlachty i parafii rzymskokatolickiej.

Z tego dokumentu, datowanego na 3 lutego 1436 roku, dowiadujemy się, że Teodoryk Buczacki był jedynym właścicielem dóbr jazłowieckich, obejmujących kilka wsi wokół miasta.

Właściciel i jego rodzina byli wyznania rzymskokatolickiego, podobnie jak wielu członków miejscowej szlachty, którzy byli świadkami zapisu.

Z dokumentu nie wynika, gdzie znajdowała się parafia św. Marii Magdaleny, beneficjenta, ale musiała ona znajdować się na nizinie, ponieważ wody potoku Olchowczyk sięgały jego stóp.

Ponadto parafia ta należała do diecezji kamienieckiej, wraz z pobliskimi parafiami Petlikowce i Czerwonogród. To z pewnością wskazuje na to, że wiara rzymskokatolicka była w tym rejonie silnie zakorzeniona.

Głównym przedmiotem zapisu była wieś Niezbrody (później nazywana Znibrodami) ze wszystkimi jej polami uprawnymi, lasami, stawami rybnymi i lokalnym przemysłem, takim jak młyny.

Z pomniejszych szczegółów dokumentu można wiele wywnioskować o samym Jazłowcu; dominującą pozycją mieszkańców miasta było rolnictwo, w mieście znajdowały się cztery młyny i browar, ten ostatni przy głównej drodze między rynkiem a bramą główną.

W dolinie strumieni znajdowały się dwa stawy rybne i kąpielisko, zarezerwowane wyłącznie dla personelu zamku. Ludność miasta określana jest jako „mieszczanie", co sugeruje, że większość z nich zajmowała się handlem i rzemiosłem.

Opłaty za przejazd pobierano od podróżnych przy bramie, co wskazuje, że główna arteria przebiegała przez miasto. Wśród mieszkańców miasta byli też zwykli robotnicy.

Nie ma bezpośrednich odniesień do Ormian, Żydów i Rusinów, prawdopodobnie z tego powodu, że jako członkowie różnych wyznań religijnych nie dawali oni żadnych datków na rzecz kościoła rzymskokatolickiego.

Teodoryk Buczacki, dziedzic na Jazłowcu, zmarł w 1456 roku, pozostawiając trzech synów:

- **Bartosza**, podstarosta (starosta) Kamieńca Podolskiego, który zginął w bitwie w 1457 roku;

- **Michała**, również podstarosta Kamieńca Podolskiego, który w 1469 roku podzielił majątek ojca między siebie i dwóch braci (Bartosza i Jana), przydzielając sobie Jazłowiec i Czerwonogród, a który zmarł jako podkomorzy halicki w 1511 roku;

- **Jana**, wzmiankowanego w dokumentach jako dziedzic na Monasterzyskach i pierwszego, który użył nazwiska Monasterski (inna gałąź rodu Buczackich, podobnie jak Jazłowiecki).

Michał, dziedzic na Jazłowcu, pozostawił jednego **syna, Teodoryka**, który wielokrotnie wyróżniał się na różnych polach bitewnych i był wybitną postacią aktywną w kraju.

Kiedy w pobliskiej Mołdawii wybuchł konflikt między dwoma wodzami Wołochów, król polski mianował Bartosza Buczackiego dowódcą sił ekspedycyjnych powołanych w celu zaprowadzenia pokoju w tym regionie.

W zaciętej bitwie, w której wojska polskie pokonały wodza zbuntowanego Wołocha, Bartosz zginął w 1457 roku. (Niektóre kroniki przypisują dowództwo i śmierć Michałowi Buczackiemu).

Utrata dzielnego wodza wkrótce dotknęła całą ludność południowo-wschodnich ziem Polski.

Tatarzy ponownie rozpoczęli niszczycielskie najazdy na polskie prowincje przygraniczne, tym razem bez odwetu ze strony słabo zorganizowanych polskich sił terytorialnych.

Kolejny najazd Tatarów, w 1452 roku, przyniósł do podolskich ksiąg metrykalnych nazwisko kolejnego Teodora Buczackiego. Z braku dokładnej dokumentacji należy przypuszczać, że był to syn Michała, pana na Jazłowcu.

Według dostępnych dowodów, Teodor Buczacki został oskarżony o zaniedbania w zabezpieczeniu granic, w wyniku czego Tatarzy splądrowali i spalili miasto Rów (później Bar).

Oskarżenie to sugeruje, że Teodor zajmował wysokie stanowisko wojskowe, co czyniło go odpowiedzialnym za obronę południowo-wschodnich ziem Polski.

Sukces pod Rowem zachęcił Tatarów do kontynuowania agresji na ziemie polskie. Choć pokonani przez Podolów pod Trembowlą w 1455 roku, dwa lata później powrócili z pełną siłą – plądrując, grabiąc i biorąc jeńców w różnych częściach regionu.

Bartłomiej Buczacki, kolejny mistrz Jazłowca i naczelny dowódca podolskiej armii terytorialnej, pospiesznie zebrał swoje siły, aby stawić czoła agresorom.

W zaciętej bitwie polski dowódca i jego zastępca, Jan Łuszcz (Łaszcz), zginęli, a wojska polskie zostały pokonane.

To postawiło cały system obronny w niebezpieczeństwie, a konsekwencją tego był najazd Tatarów na kilka obszarów, niektóre sięgające aż na zachód Lwowa.

Kilku innych Buczackich, na przykład Muzyło z Buczacza, wojewoda podolski, oraz Michał i Jan z Jazłowca, walczyło z nimi z różnym skutkiem.

Nazwisko Buczackiego ponownie zyskało na znaczeniu, gdy Michał, administrator powiatu śniatyńskiego (zamieszkujący w Jazłowcu), został mianowany naczelnikiem wojsk polskich zgromadzonych w celu powstrzymania najazdów tureckich i tatarskich na Mołdawię.

Wojska pod jego dowództwem, w tym oblężeni Wołochowie, zadały decydującą klęskę armiom najeźdźczym z południowego wschodu. W tej bitwie, według zapisów, zdobyli sto sztandarów wojskowych. Oznaczałoby to, że znaczne siły tureckie i tatarskie zostały pokonane.

Późniejsze kroniki wspominają o innych Buczackich, którzy aktywnie uczestniczyli w życiu kraju.

Jakub Buczacki, mianowany w 1485 roku na wójta województwa podolskiego, jego syn Jan, członek delegacji królewskiej do Moskwy, która zawarła sześcioletni pokój z carem; oraz kolejny Jakub, biskup płocki.

Po nich nazwisko Buczacki znika, zastąpione przez Jazłowiecki, który zyskał popularność na południowo-wschodnich ziemiach Polski.

Nazwisko to przyniosło również miastu Jazłowiec większą rozpoznawalność i znaczenie w całym kraju.

Pierwsza wzmianka o Jazłowieckim pojawia się w odniesieniu do Wacława Jazłowieckiego, który zasłynął z licznych zwycięstw nad Tatarami.

W czasie, gdy piastował urząd w województwie podolskim, miało miejsce co najmniej pięć poważnych najazdów tatarskich – w latach 1450, 1452, 1453, 1469 i 1474.

Mogły również mieć miejsce mniejsze najazdy, które nie zostały odnotowane, ale które mimo to zwiększyły obciążenie obrony granicy.

Wacław zrezygnował z urzędu w 1477 roku i został pustelnikiem, spędzając resztę życia na modlitwie i medytacji.

Biorąc pod uwagę, że przed rezygnacją zajmował tak wysokie stanowisko, można przypuszczać, że uczestniczył w życiu publicznym w młodości, ale na pomniejszych stanowiskach.

Na początku XVI wieku w księgach miejskich pojawia się jednak nazwisko Mikołaja Sieniawskiego, znanego doradcy królewskiego. Nie mógł on być dziedzicem miasta, gdyż w księgach pojawia się również nazwisko Jazłowiecki.

Jedynym racjonalnym wytłumaczeniem jest to, że król zlecił mu pewne sprawy związane ze skarbem państwa.

Podobno król Zygmunt I udzielił Sieniawskiemu koncesji na pobieranie kwartalnych opłat celnych należnych skarbowi królewskiemu.

Ponieważ umowa ta trafiła do jednego z najbardziej wpływowych dworzan królewskich, można z niej wnioskować, że pobieranie myta w Jazłowcu musiało być dochodowym interesem.

To bezpośrednio potwierdza, że przez miasto przebiegał główny trakt, a jego ruchliwy ruch był źródłem znacznych dochodów. Uwiarygodnia to również fakt, że w tym okresie Jazłowiec był bardzo zamożnym miastem. Dokumentacja, spisana w formie listu do poborcy podatkowego na Podolu, wspomina o podatkach pobieranych w starym i nowym mieście.

Świadczy to o rozroście miasta, którego nowsze części nazywano „nowym miastem”, co ponownie potwierdza, że interesy kwitły w tamtych czasach.

Inny dokument dotyczący Sieniawskiego wskazuje, że król zezwolił miastu na organizowanie corocznego jarmarku w dniu św. Katarzyny.

Miało to naturalnie przynieść korzyści skarbowi królewskiemu, ponieważ zwiększony ruch uliczny zwiększyłby również dochody z podatków.

Jeszcze inny dokument, dekret królewski wydany na prośbę Sieniawskiego, zezwalał na zorganizowanie drugiego jarmarku w dniu patronki parafii, Marii Magdaleny.

Wszystko to stanowi mocny dowód na to, że miasto było znane ze swojej działalności gospodarczej i potencjalnych dochodów państwa.

Upływ czasu między rezygnacją Wacława Jazłowieckiego a ponownym pojawieniem się jego nazwiska na Podolu wskazuje na istnienie jego potomka, o którym nie ma wyraźnego wzmianki w ówczesnych dokumentach.

Najbardziej logicznym następcą był Jan Jazłowiecki, często zapisywany jako Jan Buczacki.

Założenie, że był on wnukiem Michała, pana na Jazłowcu, i ojcem Jerzego, znanego nazwiska w historii Podola i Polski, a także sam moment narodzin, jednoznacznie wskazują, że był to komtur Jan Jazłowiec, któremu słynny polski poeta, Jan Kochanowski, zadedykował swój poemat epicki „Proporzec”.

Musiał to być człowiek powszechnie znany, który wyróżnił się w służbie królewskiej, ale z jakiegoś powodu jego wyczyny nie zostały odnotowane, a jeśli już, to zaginęły.

Nazwisko Jazłowiecki odzyskało znaczenie, gdy Jerzy, wnuk Wacława Pustelnika, pojawił się na scenie publicznej na Podolu.

Jerzy Jazłowiecki, jeden z najbarwniejszych polskich dowódców wojskowych i mężów stanu swoich czasów, pozostawił bogate dziedzictwo poruszających opowieści o swoich licznych osiągnięciach w różnych dziedzinach działalności publicznej.

Jako młody człowiek, podążając za zwyczajem tamtych czasów, zaciągnął się na służbę słynnego polskiego dowódcy, Michała Kamienieckiego. Służąc pod jego dowództwem, młody Jerzy wyróżnił się w wielu akcjach przeciwko Tatarom i pomimo młodego wieku, często powierzano mu obronę ziem pogranicznych.

W 1528 roku, będąc jeszcze w młodym wieku, rozgromił siły tatarskie liczące ponad tysiąc ludzi. Kilka lat później, pod wsią Oczków, rozbił siły tatarskie pod wodzą chana Asłana, co doprowadziło do osobistego sporu między dwoma dowódcami.

Podczas jednej z okresowych przerw w walkach, chan tatarski, zgodnie z zasadami miejscowej rycerskości, zaprosił młodego polskiego dowódcę na przyjęcie do swojego obozu. Polski dowódca przystał na jego prośbę, ale po przybyciu został siłą zatrzymany i wzięty jako zakładnik.

Ostatecznie został uwolniony (po tym, jak jego rodzina zapłaciła wysoki okup), ale to naruszenie etykiety w tradycyjnych zasadach zapoczątkowało osobistą wendetę Jerzego Jazłowieckiego przeciwko chanowi i Tatarom w ogóle.

Ale walka z Tatarami nie była jego jedynym celem militarnym. W razie potrzeby oddawał się do dyspozycji innych teatrów działań wojennych.

Kiedy wojewoda mołdawski najechał południowe ziemie Polski, Jerzy Jazłowiecki pospieszył ze swoimi siłami przez Dniestr, by walczyć u boku polskiego dowódcy, Jana Tarnowskiego.

W dwóch bitwach, pod Gwoździem i Obertynem w 1531 roku, armia Wołochów została ostatecznie pokonana i zmuszona do odwrotu. Uznano to za wielkie polskie zwycięstwo, w którym województwo mołdawskie ponownie znalazło się pod polskim panowaniem.

Zaabsorbowanie Polski wojną z Rosjanami (1534-1537) stanowiło dla Tatarów zachętę do zwiększenia presji na południowo-wschodnie terytoria Polski.

Oddziały graniczne pod dowództwem Jazłowieckiego skutecznie broniły ziem polskich przed najazdami tatarskimi w latach 1535, 1536 i 1537. Ataki Tatarów ustały do 1549 roku, kiedy to ich siłom udało się wkroczyć na terytorium Polski aż do Tarnopola, gdzie zostali dotkliwie pobici przez hetmana polowego Jana Tarnowskiego.

Tatarzy zwrócili wówczas uwagę na swojego północnego sąsiada, państwo moskiewskie.

Kiedy Jazłowiecki dowiedział się, że wspólny wróg splądrował Moskwę (1552) i wraca z jeńcami i łupami na Krym, pospiesznie zebrał swoje siły, aby interweniować. Niestety, wróg uciekł, korzystając z tajnych szlaków komunikacyjnych na stepie.

Ponownie walczył z Tatarami w 1566 roku, kiedy polska straż graniczna pod jego dowództwem pokonała ich siły najeźdźcze.

W 1573 roku, z rozkazu króla, ponownie objął dowództwo nad znaczną siłą i otrzymał rozkaz interwencji w powstaniu mołdawskim oraz zaprowadzenia pokoju na tym terytorium.

Nawet w późniejszych latach, podczas elekcji nowego króla, objął dowództwo nad polskimi wojskami granicznymi, kiedy Tatarzy dwukrotnie najechali ziemie polskie (w 1574 i 1575 roku). Chociaż ich potężne siły zadały ogromne zniszczenia Rusi i Podolu, Jazłowieckiemu udało się powstrzymać ich postępy na pograniczu, zanim zepchnął ich z powrotem na Krym.

Jego służba wojskowa stanowiła jedynie część jego zaangażowania w życie publiczne.

Król polski, w uznaniu jego zdolności przywódczych i wiernej służby ojczyźnie, mianował go na różne wysokie stanowiska państwowe, w tym na stanowisko wicewojewody podolskiego, ruskiego, a w 1569 roku naczelnego wodza wojsk królewskich (hetmana koronnego).

Doceniając jego biegłość w sprawach wschodnich, król dwukrotnie wysyłał go na czele polskiej delegacji do sułtana tureckiego w celu zawarcia porozumień normalizujących stosunki turecko-polskie.

Wkrótce po ostatnim starciu z Tatarami Jerzy Jazłowiecki zmarł w 1575 roku w swoim zamku w Jazłowcu, pozostawiając czterech synów i dwie córki.

Został pochowany w grobowcu zamkowym, który obecnie może znajdować się pod grubą warstwą gruzu w zrujnowanej budowli.

Wraz z nim spoczywa w grobowcu znaczna część polskiej historii jego czasów, historia niekończącej się walki o ochronę Polski i zachodnich krajów Europy przed wschodnim zagrożeniem.

Jerzy Jazłowiecki, jako osoba publiczna i dowódca wojskowy, cieszył się ogromną popularnością i szacunkiem wśród rodaków, a także wielkim szacunkiem dwóch ostatnich królów Polski z dynastii Jagiellonów.

Jego poglądy na sprawy państwa zawsze miały znaczenie i były dobrze przyjmowane przez dwór królewski i polską szlachtę.

Wśród warstw niższych stał się mitycznym przywódcą, który chronił je przed tatarskim zagrożeniem, umożliwiając im w ten sposób życie w pokoju i dobrobycie.

Jedyną częścią społeczeństwa, z którą miał nieporozumienia, było duchowieństwo katolickie. Nie wybaczyli mu oni przejścia na kalwinizm i propagowania tego nurtu reformacji w Polsce.

Konflikt między Jazłowieckim a duchowieństwem rozpoczął się, gdy uległ on przekonaniom religijnym swojej żony (gorliwej kalwińskiej) i usunął proboszcza katolickiego z parafii w Jazłowcu, zastępując go duchownym kalwińskim. Dominikanie z pobliskiego Czerwonogrodu i ich zwolennicy uznali to za herezję.

Za otwarte i szerokie wyrażanie dezaprobaty wobec niego, Jazłowiecki nakazał im opuszczenie klasztoru w Jazłowcu i skonfiskował zgromadzony majątek.

Nowy ruch religijny nie zapuścił głębokich korzeni i nie przetrwał długo w Jazłowcu i całym kraju.

Syn Jerzego, Mikołaj, sprowadził dominikanów z powrotem do miasta w 1583 roku, instalując księdza katolickiego w drewnianym kościele św. Marii Magdaleny.

Jazłowiec. Widok na kościół.

Za życia Jerzy Jazłowiecki wniósł znaczący wkład w rozwój miasta i poprawę dobrobytu jego mieszkańców.

Sektory handlu i handlu (głównie w rękach Ormian i Żydów) prosperowały, a wraz z nimi miasto jako całość. Za jego życia powstało wiele nowych budynków, a nawet zamek został rozbudowany, a jego fortyfikacje ulepszone, czyniąc go najpotężniejszą twierdzą na Podolu.

Udoskonalił również cały system obronny południowo-wschodniej Polski, zwiększając potencjał obronny zamków, w tym twierdzy w Kamieńcu Podolskim, stolicy województwa podolskiego.

Jego najstarszy syn, Mikołaj, kontynuował tradycję ojca jako zdolny dowódca wojskowy, polityk i reformator.

Rozpoczął służbę publiczną w młodym wieku i w chwili śmierci ojca był już uznanym autorytetem w sprawach państwowych.

W czasie elekcji Stefana Batorego został powołany do komisji elektorskiej, co świadczy o jego wysokiej pozycji wśród polskiej szlachty.

Jako wojskowy wyróżnił się w bitwie z Rosjanami pod Krzywolukami w 1580 roku; stłumił bunt hospodara mołdawskiego w 1582 i 1591 roku; a w 1595 roku zorganizował oddział ekspedycyjny przeciwko Tatarom Krymskim, aby „raz na zawsze rozprawić się ze wschodnim zagrożeniem”.

Podczas tego przedsięwzięcia jego wojska wkroczyły na Krym, ale gdy właśnie zaczęła się kształtować decydująca bitwa, Kozacy i wojska Księstwa Siedmiogrodzkiego zerwały obietnicę, a cały projekt upadł.

Zniechęcony tą porażką Mikołaj zachorował i wkrótce potem zmarł.

Choć znany był głównie jako dowódca wojskowy, właściciel Jazłowca angażował się również w politykę, reformy społeczne i sprawy obywatelskie miasta, a nawet całego kraju.

Jako polityk Mikołaj zaangażował się w ruch reformatorski propagowany przez szlachcica Samuela Zborowskiego.

Zasadnicze poparcie dla tego nowego ugrupowania politycznego pochodziło ze szlachty, która entuzjastycznie przyjęła nowe idee zachodniej reformacji.

Dwoma głównymi punktami ich programu politycznego były po pierwsze zmiana prawa wyborczego, a po drugie zapewnienie równych praw wszystkim wyznaniom religijnym w kraju.

Ich wysiłki okazały się jednak nieskuteczne, ponieważ większość szlachty sprzeciwiała się takiemu programowi reform.

Bunt w 1584 roku zakończył się bitwą na polach krakowskich między zwolennikami i przeciwnikami reform, w której zwolennicy Zborowskiego zostali pokonani, a on sam stracony.

Po tym katastrofalnym starciu Mikołaj Jazłowiecki pospiesznie wycofał się na Podole i zorganizował tam siły, gotowe na wypadek przyszłych walk.

Pokojowa interwencja arcybiskupa rzymskokatolickiego we Lwowie przekonała go do porzucenia buntowniczych planów, jednakże wkrótce król mu wybaczył i odzyskał jego łaskę.

Jednym z najważniejszych nominacji, jakie Mikołaj Jazłowiecki otrzymał od króla Zygmunta Wazy, było przewodniczenie Komisji Królewskiej do spraw Kozaków. Pełniąc tę funkcję, doprowadził do pokoju między Kozakami a hospodarem mołdawskim, a jednocześnie zapewnił polską dominację nad ziemiami Wołoszczyzny.

Później przewodniczył innej Komisji Królewskiej, która planowała i nadzorowała budowę twierdzy w Krzemieńcu, mającej chronić mieszkańców przed ciągłymi atakami Tatarów.

W uznaniu zasług dla ojczyzny został zaproszony na królewski ślub, a przy innej okazji został uhonorowany nominacją na jednego z nosicieli baldachimu królewskiego podczas uroczystości religijnych lub państwowych.

Po powrocie do katolicyzmu, a przed wprowadzeniem nowego proboszcza do parafii w Jazłowcu, Mikołaj nalegał, aby proboszcz, którego on, Mikołaj, miał finansować, prowadził szkołę publiczną.

Ustanowił również w mieście prawa chroniące biednych oraz prawa pracy, które zabraniały wyzysku poddanych i służby w niedziele i święta, ponieważ ogłosił je dniami wolnymi od pracy.

Przypisuje mu się również budowę szpitala dla mieszkańców miasta oraz przytułku dla ubogich i chorych.

Kroniki kościelne donoszą, że „wraz z jego śmiercią zgasło światło polskiej szlachty, zniknęło dobro biednych i chorych, a źródło hojności wyparowało". To ostatnie zdanie jest chyba najlepszym świadectwem osiągnięć człowieka, który poświęcił się służbie ojczyźnie i swojemu narodowi.

Jego brat i następca, Hieronim Jazłowiecki, był człowiekiem wielkiej odwagi i wielkich umiejętności wojskowych, ale nie wykazywał ani politycznej biegłości swojego poprzednika, ani zdolności rozumienia potrzeb poddanych.

Historyk pisze, że „bitwa była dla niego zabawą, obóz wojskowy jego domem, zbroja jego codziennym odzieniem, a walka z Tatarami tańcem". Za te zasługi został mianowany dożywotnim wojewodą podolskim.

Jednak z powodu całkowitego braku zrozumienia obowiązków obywatelskich, reformy i ulepszenia wprowadzone przez brata zostały zaniedbane lub całkowicie porzucone. Wkrótce po odziedziczeniu majątku Hieronim wdał się w spór z miejscowym duchowieństwem katolickim, które próbowało zmusić go do dotrzymania obietnic brata.

Spór ten przerodził się później w wzajemny brak szacunku i osobistą nienawiść między Hieronimem a duchowieństwem.

Uważa się, że z powodu wysokich podatków nałożonych na ludność Jazłowca, a przede wszystkim na ormiańskich przedsiębiorców, stał się on również przyczyną sporu między sobą a ormiańskim biskupem.

Według legendy (której nie można potwierdzić w polskich i ormiańskich źródłach), Hieronim nakazał biskupowi zgolić brodę, co uznano za wielką zniewagę dla narodu ormiańskiego. Z tego powstała kolejna legenda, dotycząca rzekomej klątwy rzuconej na Hieronima przez ormiańskiego biskupa, w wyniku której jego jedyny syn, będąc jeszcze niemowlęciem, wpadł do głębokiej studni na dziedzińcu zamku i utonął.

Mniej więcej w tym samym czasie Ormianie przenieśli swoje biskupstwo z Jazłowca do Lwowa.

Mogłoby to wskazywać, że stało się to w wyniku spadku ich liczebności, który zmusił ich do zamknięcia biskupstwa jazłowieckiego i przeniesienia archiwów do Lwowa, ponieważ ich biskupstwo w tym mieście istniało znacznie dłużej niż w Jazłowcu.

Istnieje lokalna legenda, która głosi, że biskupstwo zostało przeniesione z powodu sporu między biskupem ormiańskim a Hieronimem Jazłowieckim, ale dowody prowadzą do innych wniosków.

Miasto, leżące na głównym szlaku Wschód-Zachód, straciło znaczną część swojego handlu w wyniku przejęcia przez Turków w 1484 roku północnych portów Morza Czarnego, co zablokowało ruch na wschód.

Ponadto ciągłe niepokoje w pobliskiej Mołdawii i Besarabii, a także wpływy tureckie na tym obszarze, pozbawiły polskich kupców zbytu na produkty rolne i źródła towarów zagranicznych, których poszukiwała nie tylko Polska, ale i reszta Zachodu. Z powodu braku dostępu do rynków wschodnich Jazłowiec dawał kupcom dobry pretekst do poszukiwania korzystniejszych warunków handlowych gdzie indziej.

Miasto Lwów, choć w równym stopniu dotknięte zamknięciem portów Morza Czarnego i rynków wschodnich przez Turków, miało również lepiej rozwinięty klimat biznesowy i handlowy, oferując przybyszom większe możliwości rozwoju i dobrobytu.

Przyciągając interesy z innych części Polski i będąc ośrodkiem pośredniczącym w transporcie płodów rolnych do bałtyckiego portu Gdańsk, a stamtąd do Europy Zachodniej, Lwów zdołał zachować część swojej witalności rynkowej.

Przyciągał zatem kupców i rzemieślników z mniej zamożnych miejsc, takich jak Jazłowiec, oferując nie tylko lepsze warunki biznesowe, ale także znacznie bezpieczniejsze położenie geograficzne w obliczu zagrożenia ze strony Tatarów.

Warunki te przyciągnęłyby ludzi nastawionych na biznes, takich jak Ormianie, ale najprawdopodobniej Lwów przyciągnął tylko najbardziej przedsiębiorczych z nich. Z tego powodu ich populacja zmniejszyła się, co wymagało redukcji ich reprezentacji religijnej.

Hieronim Jazłowiecki zmarł w 1607 roku, nie pozostawiając po sobie męskiego potomka.

Majątek pozostawił swojej żonie Eleonorze, byłej księżnej Ostrogskiej, i córce Janusza Kaszteliana Krakowskiego. Wdowa najpierw pogodziła się z duchowieństwem, instalując dominikanów w nowym kościele, wybudowanym przez jej szwagra, Mikołaja Jazłowieckiego; i zrealizowała część hojnych zapisów, które Mikołaj przekazał miejscowej parafii i dominikanom.

W pewnym momencie, później, wdała się w długi spór z duchowieństwem, które zaniedbało swoją parafię, poświęcając cały swój czas i uwagę sprawom zakonu.

W pewnym momencie, najprawdopodobniej jeszcze za życia męża, zaczęła aktywnie angażować się w działalność społeczną i dobro miasta.

Nie wykazywała jednak tak dużego zaangażowania w te sprawy, jak jej zmarły szwagier, a jej osiągnięcia w tej dziedzinie nie są tak godne uwagi, jak jego. Zainteresowała się również sztuką i została oddaną mecenaską muzyki.

Pierwszy polski kompozytor, Mikołaj Gomółka, był częstym gościem na jej dworze i cieszył się jej entuzjastycznym wsparciem w swoich twórczych poczynaniach.

Według dostępnych źródeł Mikołaj Gomółka urodził się w Krakowie w 1564 roku, gdzie jego talent został po raz pierwszy doceniony przez biskupa katolickiego.

W wieku szesnastu lat skomponował swój pierwszy i jedyny zachowany utwór, „Psałterz polski", który został wydany przez archidiecezję krakowską.

Nie zachowały się żadne inne jego utwory, ale wiadomo, że jego muzyka była grana w całej Polsce, a także na dużej części Litwy.

Kronika wspomina, że w swoim czasie cieszył się dużą popularnością wśród szlachty, „ponieważ podobał się jej swoim talentem".

W ciągu dwudziestu sześciu lat twórczości musiał stworzyć wiele kompozycji świeckich, ale były one na ogół produkowane w pojedynczych egzemplarzach i miały mniejsze szanse na przetrwanie niż jego muzyka kościelna.

Podczas jednej z wizyt na dworze Eleonory Jazłowieckiej zachorował i wkrótce potem zmarł w jej zamku. Jako człowiek z ludu, został pochowany na cmentarzu dominikańskim, na działce w pobliżu muru okalającego zamek.

Jego grób z czasem stał się nierozpoznawalny i zapomniany. Znacznie później, w połowie XIX wieku, właściciel Jazłowca odkrył grób i odrestaurował tablicę pamiątkową.

Niektórzy z jego współczesnych zwolenników i wielbicieli umieścili tablicę pamiątkową ku jego pamięci w wejściu do kościoła dominikańskiego. Tablica z następującą łacińską inskrypcją była nadal czytelna na murze przed II wojną światową:

D.O.M.
Gomolca His lapis indicat sepultum
quem cum devorat atra mors choraulae
omnes ingemuere musicique
megatumoue domus stretere mutae
in recte cineres Tui quiescant
Gomolco hoc tumulo a Tuis parato
Obiit Anno D. MDCIX
die V Martis Aetatis XLV

DOM
Nagrobek Gomolki wskazuje na jego pochówek
którego, gdy czarna śmierć pożera, chóry
wszyscy jęczeli muzyką
wielki dom cichej ulicy
Niech Twoje prochy spoczywają w pokoju.
Gomolka, ten grób przygotowany przez ciebie
Zmarł w roku 1699
5 dnia marca, w wieku 45 lat

***

W 1610 roku owdowiała Eleonora wymieniła śluby z księciem Janem Jerzym Radziwiłłem, potężnym możnowładcą litewskim. Rok później wraz z nowo poślubionym mężem podpisali dokument, w którym przekazali prawo opieki nad kościołem parafialnym i jego dobrami nowemu proboszczowi, ks. Adamowi Makowskiemu.

Najważniejszym jednak dokumentem, który wspólnie podpisali i który przetrwał do naszych czasów, było potwierdzenie praw nadanych niegdyś Ormianom. Na samym początku tego dokumentu znajduje się stwierdzenie, które świadczy o tym, że zostało ono udzielone na prośbę Ormian o kontynuację przywilejów nadanych im przez śp. Hieronima Jazłowieckiego.

Ta wzmianka o człowieku, który rzekomo działał przeciwko Ormianom i ich biskupowi, podważa legendy o jego konflikcie z Ormianami.

Intencją tego dokumentu, jak jasno w nim stwierdzono, a także poprzez jego liberalne postanowienia, było zwiększenie populacji ormiańskiej w Jazłowcu poprzez przyciągnięcie przybyszów, którzy mogliby skorzystać z możliwości handlowych i biznesowych, a tym samym poprawić sytuację ekonomiczną w Jazłowcu. Świadczy to o tym, że interesy w mieście podupadły i wymagały ożywienia.

Postanowienia dokumentu były rzeczywiście bardzo hojne dla Ormian i najwyraźniej zostały wydane kosztem innych grup narodowych.

Po pierwsze, zapewniono Ormian, że będą mogli swobodnie przemieszczać się w obrębie miasta i poza nim oraz że zachowają swoje tradycyjne prawa samorządowe, aby „sami rządzili się w sprawach obywatelskich i kościelnych, tak jak Ormianie w Kamieńcu Podolskim”.

Po drugie, urzędnikom miejskim zakazano ingerowania w działalność ormiańskich rzemieślników i przedsiębiorców, a ich gospodarstwa domowe miały być zwolnione z podatków, zarówno pieniężnych, jak i w naturze.

Wreszcie, przywrócono im dawne prawa do nieruchomości, takich jak lasy, pola i łąki we wsi Porchowa.

Księżniczka Eleonora, wdowa po Hieronimie, żona księcia Radziwiłła, była ostatnią z rodu Jazłowieckich, która mieszkała w zamku i opiekowała się jego rozległymi dobrami. O jej późniejszej działalności wiemy bardzo niewiele.

Dostępne dokumenty dotyczą szlachty, duchowieństwa i spraw kościelnych, a nie zawierają prawie żadnych informacji o Jazłowcu i jego mieszkańcach.

Gdyby nie zapis Mikołaja Jazłowieckiego, który tak hojnie wspierał różne cele mające na celu poprawę bytu swoich ludzi, nie wiedzielibyśmy, że miasto posiadało takie udogodnienia, jak szpitale wojskowe i cywilne, przytułki dla ubogich i chorych, a także przynajmniej symboliczną szkołę prowadzoną przez parafię.

Możemy być pewni, że miasto miało liczną i wpływową społeczność ormiańską oraz mniejszą społeczność żydowską, oprócz Polaków, a także, co możemy przypuszczać, bardzo niewielką społeczność ruską, którą można było nawet utożsamiać z Polakami.

Jazłowiec. Klasztor i zamek.

Gdyby nie zapis Mikołaja Jazłowieckiego, który tak hojnie wspierał różne cele mające na celu poprawę bytu swoich ludzi, nie wiedzielibyśmy, że miasto posiadało takie udogodnienia, jak szpitale wojskowe i cywilne, przytułki dla ubogich i chorych, a także przynajmniej symboliczną szkołę prowadzoną przez parafię.

Możemy być pewni, że miasto miało liczną i wpływową społeczność ormiańską oraz mniejszą społeczność żydowską, oprócz Polaków, a także, co możemy przypuszczać, bardzo niewielką społeczność ruską, którą można było nawet utożsamiać z Polakami.

Wszelkie dostępne dokumenty dowodzą, że Jazłowiec pod koniec epoki Jazłowieckiego miał już za sobą okres rozkwitu handlu i biznesu.

Z listy składek kościelnych, pobieranych w formie podatków, wiemy, że majątek Jazłowiec obejmował kilka wsi, niektóre dość oddalone od miasta; znajdował się tam również browar, fabryka słodzików, targowisko, na którym Żydzi i Ormianie konkurowali o klientów, oraz kilka młynów.

Po stronie debetowej zestawienia znajdujemy między innymi płatności na rzecz nauczyciela szkoły parafialnej, co dowodzi, że szkoła rzeczywiście istniała.

Biorąc to wszystko pod uwagę, możemy przypuszczać, że Jazłowiec był wówczas dobrze zorganizowanym miastem i pod wieloma względami przewyższał wiele innych miast w tym regionie.

Prawdopodobnie jedynym miastem o większym znaczeniu była stolica wojewódzka, Kamieniec Podolski.

Jak widzieliśmy, prawie każdy Jazłowiec otrzymał tytuł województwa podolskiego, co wskazywało na ścisły związek między Jazłowcem a Kamieńcem Podolskim. Oba były uważane za najpotężniejsze twierdze w podolskim systemie obronnym, a oba ufortyfikował ten sam holenderski architekt, którego sprowadził Jerzy Jazłowiecki. Znaczenie Jazłowca zarówno dla obrony polskich granic, jak i dla interesów regionu było wówczas bardzo oczywiste.

Po śmierci Eleonory Radziwiłłowej (Jazłowieckiej) w 1617 roku jej rozległe posiadłości przeszły w spadku na rzecz różnych dalekich krewnych.

Majątek Jazłowiecki, który wówczas obejmował miasto, 31 wsi i kilka mniejszych majątków, został przekazany rodzinom Czurzyłów, Boguszów, Kaszewskich, Stanisławskich i Tyszkiewiczów…

***

Indeks artykułów z historii Podolu, Jedysanu i Odessy
na stronie internetowej "BUCZACCY":

1. **PAMIĄTKI BUCZACKIE.** Format PDF, 43 stron.

2. **RODZINY BUCZACKICH I JAZŁOWIECKICH herbu Abdank.** Format PDF, 19 stron.

3. **POTOCCY, BUCZACCY, TWOROWSCY herbu Pilawa.** Format PDF, 5 stron.

4. **BUCZACCY I JAZŁOWIECCY herbu Abdank. Dwa rody Podolskie.** Format PDF, 9 str.

5. **WSPOMNIENIA ODESSY, JEDYSSANU I BUDZAKU, dziennik przejazdki 1843 r.**
Format PDF, 68 stron.

6. **SZLACHTA POLSKA W IMPERIUM ROSYJSKIM.** Format PDF, 7 stron.

7. **WSPOMNIENIA O JAZŁOWCU.** Format PDF, 54 stron.

8. **KAMIENIEC. STOLICA POLSKICH RYCERZY NA PODOLU.** Format PDF, 74 stron.

9. **EGZEKUCJA DÓBR SZLACHTY W KRÓLESTWIE POLSKIM.** Format PDF, 9 stron.

10. **PODRÓŻ PO WOŁYNIU I PODOLU DO ODESSY w roku 1818.** Format PDF, 62 stron.

11. **WSPOMNIENIE O BUCZACKICH, JAZLOWIECKICH I KONOPKACH.** PDF, 14 str.

12. **RYCERZE AWDANCY W POLSCE SREDNIOWIECZNEJ.** Format PDF, 38 stron.

13. **CHASYDZI W STEPACH PODOLU.** Format PDF, 34 stron.

14. **POWIAT BUCZACKI. HISTORIA I LEGENDY.** Format PDF, 137 stron.

15. **RYCERZE herbu Abdank w DZIEJACH KRÓLESTWA POLSKIEGO.** PDF, 46 stron.

16. **WYCIECZKI PO POWIECIE BUCZACKIM w roku 1931.** Format PDF, 32 stron.

***** Obrazy i teksty mogą być chronione prawem autorskim.

***** Teksty oryginalne nieocenzurowane.

* * *

==========

"BUCZACCY" - STRONA GŁÓWNA PORTALU

==========

HISTORIA RODZINY BUCZACKICH

==========